

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie.

MAREK HORODNICZY: **Od siedemnastego do dwudziestego siódmego lutego w Kordegardzie można oglądać wystawę pod tytułem: „Wszystko potrafię wytłumaczyć”. Na ekspozycję składają się obrazy niezależnego, białoruskiego artysty – Maksima Osipaua, stypendysty programu Ministra Kultury Gaude Polonia. W trakcie stypendium artysta stworzył cykl barwnych prac na dywanach, których część zaprezentowana została w Kordegardzie. Zapraszam do wysłuchania rozmowy z kuratorką wystawy – Agnieszką Bebłowską-Bednarkiewicz.**

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAREK HORODNICZY: **Wystawa Maksima Osipaua nie jest pierwszą prezentacją twórczości stypendystów programu Gaude Polonia.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Tak, rzeczywiście Kordegarda Narodowego Centrum Kultury stara się co jakiś czas pokazywać stypendystów. Dwa lata temu mieliśmy też wystawę dwójki. Natomiast w tym roku udało się nam pokazać białoruskiego artystę, wcześniej to byli Polacy. Tym bardziej nas to cieszy, że możemy pokazać takie szerokie spektrum, różnych prac.

MAREK HORODNICZY: **Właśnie. Kim jest artysta, który w tej chwili prezentuje się w Kordegardzie?**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Stypendium Gaude Polonia, o którym mówimy, stypendium, którego operatorem jest Narodowe Centrum Kultury jest skierowane przede wszystkim do mieszkańców, artystów Europy środkowowschodniej. Najwięcej artystów pochodzi z Ukrainy i Białorusi i między innymi właśnie z Białorusi pochodzi Maksim Osipau.

MAREK HORODNICZY: **Jak artysta tłumaczy tytuł wystawy?**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Wystawa składa się z prac, które artysta maluje, natomiast ich integralną częścią są też opisy, bardzo długie i może to za dużo powiedziane, że poetycki, na pewno są to opisy pisarskie, które nie są prostym wytłumaczeniem, że to jest akryl na płótnie czy coś podobnego i kompozycja trzecia, natomiast są to bardzo długie opisy, jak artysta dochodził, jaka jest symbolika, ponieważ symbolika w tych pracach jest niesłychanie istotna. Tutaj spotykamy się z symboliką ikonografią, która wywodzi się jeszcze ze średniowiecza, z prawosławnych ikon, które są konfrontowane z motywami zupełnie współczesnymi, wychodzącego z popkultury, albo wychodzącego ze sztuki zachodnioeuropejskiej. Ten niesłychany mix kulturowy, który artysta nam przedstawia, ma jednak swoją spójną oś, którą artysta

właśnie wyluszcza, ponieważ ta ikonografia przez niego użyta jest bardzo wewnętrzna i jeżeli nie poznamy jego opisu, to będziemy gdzieś tam mieć intuicję, natomiast nie poznamy rzeczywiście co on chce nam przekazać, a ten jego przekaz jest niesłychanie spójny.

MAREK HORODNICZY: Opowiedzmy o technice, jaką posługuje się nasz bohater.

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Maksim Osipau jest artystą, który czerpie z malarstwa, twórczości ludowej Białorusi. Tuż po pierwszej wojnie światowej, kiedy było bardzo ubogo bardzo na wsiach Białoruskich zaszło takie, dosyć niesłychane, może nie tyle niesłychane, ponieważ opadanie kultury jest znanym czasem, natomiast twórcy ludowi zaczęli wykorzystywać taki motyw kilimu, który widzieli w dworach szlacheckich czy pałacach i tak samo chcieli ozdabiać. Ponieważ kilimy były dosyć drogie, wobec tego sięgali po bardzo proste materiały. Były to proste sukna, które były następnie gruntowane i malowane zwykłymi farbami. Bardzo dużo tych dywanów, one są już zniszczone, nie zbierało się tego, dopiero teraz powoli powstaje muzeum, które zbiera twórczość artystów ludowych. Maksym Osipau pokazywał mi zdjęcie tych twórców, oczywiście to są niesłychane rzeczy. Przede wszystkim są to kompozycje kwiatowe, ale pojawiają się również romantyczne pary na mostku, łabędzie w miłosnym uścisku, lilie na wodzie, ale pojawiają się również bardziej fantastyczne motywy, jak ogrody rajskie. Jeden z tych motywów artystki, która poprzedzała i inspirowała Maksyma, jej zwierzęta, lwy czy tygrysy są wyjątkowe i Maksim przywołuje ją na swojej jednej pracy, przedstawia raj, z którego uciekają Adam i Ewa wyganiani przez anioła, jednak z pełną ich aprobatą, że ta praca też jest polityczna.

MAREK HORODNICZY: U artysty pojawia się mnóstwo motywów biblijnych. Czy ta symbolika wiedzie odbiorcę do jakiejś konkretnej interpretacji?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Nie, dlatego, że motywy religijne są przez niego przetworzone. Jeden z takich najbardziej chyba rzucających się w oczy obrazów, teraz powiem tytuł: „Po co mnie było dokonywać zapytał czyn heroiczny bohatera”. Znajdujemy tam wyraźny motyw świętego Jerzego walczącego ze smokiem. Smok jest połączony też z wężem, który kusi Adama i Ewę pod rajska jabłonią, z którym walczy Święty Jerzy siedząc pod takim wydłużonym koniu, a na tyle tego konia, za nim, siedzą czterech małych Napoleonów Bonaparte, pokazujących różne kierunki i to jest rzeczywiście historia, którą malarz, wczoraj zresztą na wernisażu opowiadał, że nabrała zupełnie innego wymiaru już po jej namalowaniu, a mianowicie jeden z Białoruskich dysydentów był zatrzymany bardzo, przez długi czas w więzieniu i rozpoczął głodówkę i malarz z pewnym obrzydzeniem zobaczył, że wiele osób na swoich blogach mówi, że dobrze, że on tak działa, że nawet jeżeli umrze to stanie się męczennikiem i ta łatwość poświęcania kogoś, jako męczennika, wydawała mu się rzeczą dosyć upiorną, także ten obraz w kontekście tego, co się dzieje obecnie na Ukrainie nabiera zupełnie innego znaczenia.

MAREK HORODNICZY: A jak na mapie współczesnego malarstwa, białoruskiego może, można utytułować Osipaua?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Myślę, że Maksim Osipau jest zupełnie osobnym twórcą, bo sięganie do twórczości ludowej przez współczesnych artystów jest rzeczą dosyć rzadką. Pojawiają się oczywiście takie elementy, natomiast one są dosyć instrumentalne. Tutaj Maksim Osipau sięga po to bardzo świadomie i stanowi to jego formę wypowiedzi. Wydaje mi się, że on raczej to rozwija, niż tylko jest to incydent.

MAREK HORODNICZY: Ile prac można zobaczyć na wystawie?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Prac można zobaczyć dziewięć i są to prace z lat dwadzieścia-dwadzieścia jeden i one powstały właśnie ze stypendium Gaude Polonia, w którym Narodowe Centrum Kultury jest operatorem.

MAREK HORODNICZY: W kwestii aktualnej sytuacji na Białorusi nie sposób nie zapytać o to, a więc pytam, co w aktualnej sytuacji za naszą wschodnią granicą mówią te obrazy, te prace? Czy w ogóle coś mówią?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Praca, o której już wspomniała, ucieczka z raju myślę, że najlepiej pokazuje. Raj to jest właśnie Białoruś, która jest tak przedstawiana i z niej uciekają ludzie, bo jest tam opresja, natomiast te obrazy nie są tanią publicystyką. Myślę, że jeżeli będziemy je oglądać za dziesięć lat, one tak samo będą do nas przemawiały, dlatego, że artysta jednak ucieka przed zakotwiczeniem tej rzeczywistości. To jest bardziej jego wewnętrzne przekonanie czy komentarz, ale jako niezgoda na zło, trywialność, przymuszanie, bohaterstwo, które służy tylko innym partykularnym celom, natomiast nie służy własnemu rozwojowi.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie.